Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 14 KWIETNIA 1949 ROKU. | Nr 102 (1114)

Ponad głowami podżegaczy

robotnicy brytyjscy podają braterską dłoń swym towarzyszom radzieckim

Wieczorem 10 kwietnia odbył się w gmachu rady municypalnej miasta Chaurley (w pobliżu Manchesteru) wiec z okazji wręczenia orędzia 1 miliona 400 tys. zrzeszonych w związkach zawodowych robotników i urzędników Leningradu i obwodu leningradzkiego do członków związków zawodowych i ludności Lancashire'u i Cheshire'u, skierowanego w odpowiedzi na rezolucję, przysłaną w lutym leningradzkim masom pracującym w imieniu 950 tys. robotników lancashirskich i cheshirskich.

Radca ambasady radzieckiej w Londynie Korowin przy entuzjastycznych oklaskach uczestników wiecu wręczył orędzie sekretarzowi federacji związków zawodowych Lancashire'u i Cheshire'u Newbawldowi i przewodniczącemu Towarzystwa Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej tego rejonu Harrisowi. Orędzie to ma formę albumu, w którym zamieszczone są przemówienia i zdjęcia delegatów leningradzkich związków zawodowych na wiecu, który odbył się na stadionie zimowym w Leningradzie. Korowin przekazał uczestnikom wiecu pozdrowienie od robotników leningradzkich.

Przemawiający w odpowiedzi Newbawld oświadczył, że uważa to orędzie za symbol prawdziwej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia pomiędzy angielskimi związkami zawodowymi a radzieckim ruchem zawodowym.

Newbawld poruszył następnie sprawę wykluczenia go z partii labourzystowskiej za kontakty z Towarzystwem Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej i oświadczył przy burzliwych oklaskach, że nie uważa on „za nielojalność wobec ruchu zawodowego" walkę o osiągnięcie wzajemnego zrozumienia z narodami Związku Radzieckiego i narodami całego świata.

Na wiecu przewodniczył sekretarz generalny zjednoczonego związku odlewników — J. Gardner, który nazwał pakt północno - atlantycki paktem militarnym, skierowanym przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom nowej demokracji. Przy burzliwych oklaskach Gardner oświadczył: „Naszą powinnością i naszym obowiązkiem jest osiągniecie tego, żeby taka wojna nigdy nie wybuchła".

Przemawiający następnie sekretarz komitetu wykonawczego londyńskiej rady związków zawodowych, reprezentującej ponad 600 tys. członków związków zawodowych J. Jacobs oświadczył, że pokojowe dążenia Związku Radzieckiego znalazły swój dobitny wyraz w wiecu 10 tys. delegatów związków zawodowych w Leningradzie, którzy z takim entuzjazmem odpowiedzieli na deklarację pokoju i przyjaźni, nadesłaną leningradzkim związkom zawodowym przez związki zawodowe Lancashire'u i Cheschire'u.

Następnie Jacobs poruszył sprawę przygotowań wojennych rządów angielskiego i amerykańskiego oświadczając: „Bez względu na to, jakie uchwały one powezmą, jeżeli uchwały te oznaczają wojnę ze Związkiem Radzieckim, to rząd naszego kraju zmuszony będzie poszukać sobie kogoś innego, kto by walczył za niego" (oklaski).

Omawiając zakaz demonstracji pierwszomajowej w Anglii, wydany przez ministra spraw wewnętrznych, Jacobs powiedział:

„Ale członkowie związków zawodowych Londynu mimo wszystko obchodzić będą dzień 1 Maja, zwrócą się z deklaracją przyjaźni do Związku Radzieckiego i wyrażą swą opozycję w stosunku do kapitalizmu wewnątrz kraju i poza jego granicami".

Byle zdusić strajk

wyzyskiwacze marynarzy kanadyjskich nie cofają się przed niczym

W Kanadzie trwa w dalszym ciągu strajk marynarzy, domagających się podwyższenia płac i polepszenia warunków pracy.

Sekretarz i skarbnik kanadyjskiego Związku Marynarzy przesłał do Egzekutywy Światowej Federacji Związków Zawodowych w Paryżu depeszę, w której domaga się, aby ŚFZZ zaprotestowała w ONZ przeciwko faktowi, iż sprowadzeni z USA łamistrajkowie strzelali i poważnie poranili 8 marynarzy w Halifax.

Sekretarz ŚFZZ zadepeszował do sekretarza ONZ, Trygve Lie, protestując przeciwko terrorystycznym metodom władz kanadyjskich, domagając się równocześnie zakazania „importu" łamistrajków spoza granic Kanady, zgodnie z istniejącymi międzynarodowymi porozumieniami.

ŚFZZ zażądała ponadto od Trygve Lie, aby zainterweniował on w Ottawie celem przyznania marynarzom prawa do strajku.

Światowa Federacja Związków Zawodowych przesłała także depeszę do Josef Currana przewodniczącego amerykańskiego Krajowego Związku Marynarzy, zrzeszonego w CIO, domagając się, aby solidaryzując się ze strajkującymi marynarzami kanadyjskimi zapobiegł wysyłaniu łamistrajków do Kanady. Depesza domaga się również od Krajowego Związku Marynarzy w USA, aby zaprotestował przeciwko terrorystycznym metodom władz kanadyjskich wobec rządów Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Sekretariat ŚFZZ wystosował podobne żądanie do Harry Bridgesa, sekretarza Międzynarodowego Związku Robotników Portowych na Zachodnim Wybrzeżu. Związek ten należy również do CIO.

Boją się ruchu pokoju

Sześćset blisko milionów ludzi pragnie za pośrednictwem swych delegatów wziąć udział w Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, zwołanym w Paryżu w dn. 25 bm. Odbycie Kongresu właśnie w Paryżu, który w ciągu 70 lat dwukrotnie był okupowany przez imperialistyczne Niemcy, ma szczególną wymowę. Wybór Paryża, skąd popłyną słowa ostrzeżenia pod adresem podżegaczy wojennych w obronie trwałego pokoju jest wyróżnieniem, które niewątpliwie należało się bohaterskiemu ludowi francuskiemu.

Narodowe Komitety Obrońców Pokoju ze specjalną troskliwością dbały o wybór delegacji, czyniąc starania, aby udział poszczególnych narodów był jak najliczniejszy i by przedstawicielstwo mas ludowych pragnących trwałego pokoju, było najwszechstronniejsze. Znamy dobrze skład delegacji Polski i każdy przyzna, że wachlarz przedstawicielstwa polskiego zarówno pod względem politycznym jak i społecznym odzwierciedla prawdziwy obraz społeczeństwa.

Rząd francuski zdecydował jednak ograniczyć zezwolenia na wizy do 8 delegatów z każdego kraju. Dlaczego 8, a nie 2 czy 15 to już pozostanie tajemnicą polityki francuskiej. W każdym razie jest faktem, że wśród tych, którym odmówiono wiz, znajdują się przedstawiciele świata pracy i najwybitniejsi uczeni i artyści polscy, często o światowej sławie.

W ten sposób za „groźnego" dla rządu francuskiego uznany został np. rektor Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Ajdukiewicz.

Komentując decyzję ograniczenia wiz, paryski „Ce Soir" stwierdza, że rola francuskich czynników kompetentnych „ogranicza się jedynie do wykonywania rozkazów Waszyngtonu".

Istotnie Waszyngton — to gniazdo imperializmu i awanturnictwa politycznego lęka się światowego ruchu pokoju i wyobraża sobie, że potężny głos 600 milionów ludzi można stłumić mechanicznym ograniczeniem ilości uczestników Kongresu Paryskiego. Jest rzeczą oburzającą i nad wyraz żałosną, że rząd francuski opinię tę podziela.

Poprzez żelazną kurtynę, którą obóz imperializmu i ich klientów chce się odgrodzić od obozu pokoju, poprzez żelazną kurtynę, którą chce oddzielić bohaterski lud francuski od jego przyjaciół wołamy głośno:

„Społeczeństwo polskie dobrze rozróżnia stanowisko francuskich władz od rzeczywistej woli francuskiego narodu. Decyzja redukująca udział delegacji polskiej w Kongresie Paryskim niczym nie osłabi nierozerwalnej przyjaźni i braterstwa, łączącego lud polski z ludem francuskim w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną".

Wojska ludowe sforsowały Jang-Tse

Jak donoszą z Nankinu, Ministerstwo Obrony w rządzie Kuomintangu podało w środę do wiadomości, że oddziały Chińskiej Armii Ludowej przekroczyły rzekę Jang-Tse-Kiang w dolnym biegu w odległości 100 klm. na południowy-zachód od Nankinu.

Strajk w Londynie trwa

W Londynie trwa trzeci dzień strajk robotników portowych. W porcie stoi 90 statków niewyładowanych, w tym wiele z żywnością. W sferach rządowych była wczoraj rozpatrywana sprawa zabezpieczenia ładunków żywności przed zepsuciem, wobec zaostrzającej się sytuacji strajkowej.

W wielu wypadkach

już wykonali swe zobowiązania

Młodzież robotnicza godnie uczci Święto Pracy

Z całego kraju napływają meldunki młodzieży robotniczej i chłopskiej o wykonanych już zobowiązaniach 1-majowych.

Koło ZMP **w Zgorzelcu** woj. dolnośląskie, wyremontowało dwa domy kultury w Działoszynie i Węglińcu oraz objęło patronat nad przedszkolem robotniczym.

Młodzież koła ZMP przy fabryce papieru **w Bystrzycy Kłodzkiej** wzięła czynny udział w urządzeniu ośrodka maszynowego w gminie Gorzanowie oraz wyremontowała uszkodzone maszyny rolnicze.

ZMP-owcy pow. **Żagań** odbudowali świetlicę ludową w gminie Świętoszów oraz przepracowali trzy dni przy remoncie maszyn.

Członkowie koła ZMP **w Żarach** wybudowali nasyp przy bocznicy kolejowej w Barści oraz zebrali 30 tysięcy złotych na CDM, ponadto oczyścili 10 tys. szt. cegły.

ZMP-owcy kół szkolnych **w Środzie Śląskiej** dostarczyli na odbudowę Stolicy 10 tys. szt. cegły.

Członkowie koła miejskiego ZMP **w Lubaniu** przekazali na budowę CDM 5 tys. sztuk cegły oraz zorganizowali 4 stałe brygady naprawy maszyn.

W ramach czynu 1-majowego członkowie Ligi Lotniczej ok. Poznańskiego postanowili zakupić samolot sanitarny. Zainicjowana zbiórka na ten cel przyniosła do chwili obecnej półtora miliona złotych.

Młodzież **Ziemi Lubuskiej** zrzeszona w kołach Ligi Lotniczej postanowiła uczcić święto 1-go Maja, zakupując samolot treningowy. Członkowie Ligi Lotniczej Ziemi Lubuskiej wezwali do Czynu 1-Majowego zarządy okr. L. L. z całego kraju. Na apel odpowiedziały **Katowice, Rzeszów i Kraków**, deklarując po 50 tys. złotych na zakup samolotów.

Więcej niż przed wojną

produkujemy i kupujemy materiałów włókienniczych

Jak wykazują dane Centrali Tekstylnej, podaż artykułów tekstylnych **wzrasta z miesiąca na miesiąc**, zaspakajając zwiększone potrzeby społeczeństwa. Wielka poprawa nastąpiła również na odcinku zaopatrzenia konsumentów w odpowiednie towary we właściwym sezonie. Najlepiej uwidacznia się to **w rosnących stale obrotach domów towarowych oraz sklepów włókienniczych handlu spółdzielczego i prywatnego.** Zakupy wielu towarów włókienniczych **przekroczyły znacznie poziom przedwojenny.** W do niedawna deficytowym dziale bawełnianym zużycie tkanin, wynoszące w okresie przedwojennym 8.57 m. na jednego mieszkańca, osiągnęło w r. 1949 i w 1 kwartale br. przeciętną **ponad 10 m, tj. o 18 proc. więcej, niż wynosiła najwyższa konsumcja przedwojenna.**

W tym samym okresie o 70 proc. zwiększyła się w stosunku do przedwojennej, konsumcja tkanin wełnianych. Produkcja najwyższej jakości wełen na garnitury męskie i płaszcze ulegnie w najbliższym czasie zwiększeniu o 100 proc.

Depesze ze świata

Komitet Uchodźców, przebywających w Dachau, w Bawarii, wysłał list otwarty do generała Clay'a, w którym więźniowie z Dachau stwierdzają, co następuje: „Nie liczcie na nas, jeżeli chcecie urządzić nową wojnę".

* * *

Rząd brazylijski zastosował ostry terror policyjny wobec ruchu pokojowego w Rio de Janeiro. Rząd wyjmie prawdopodobnie spod prawa komitet krajowy Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu.

* * *

Dziennik „Vorwaerts" donosi, że w następstwie olbrzymiego importu butów amerykańskich do Szwajcarii, przemysł miejscowy został zmuszony do ograniczenia swej produkcji. W niektórych fabrykach szwajcarskich robotnicy pracują już niepełną ilość godzin.

Doroczna konferencja zjednoczonych pracowników przemysłu gumowego w Birmingham, uchwaliła rezolucję, żądającą upaństwowienia tej gałęzi przemysłu brytyjskiego.

* * *

Policja nowojorska rozpędziła pałkami studentów, którzy demonstrowali przeciwko faszystowskim profesorom. 25 demonstrantów zostało aresztowanych.

* * *

Jak donoszą z Sydney, ponad 10 tys. robotników przemysłu metalowego przerwało pracę na znak protestu przeciwko wyrokowi sądu federalnego w Melbourne, skazującego sekretarza generalnego australijskiego związku robotników przemysłu metalowego Mc. Phillipsa na miesiąc więzienia.

* * *

Według doniesień z Rio de Janeiro, ministerstwo sprawiedliwości Brazylii zawiesiło dziennik postępowy „Popular".

Rybacy wykonali plan z nadwyżką

Donoszą z Olsztyna, że mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, plan połowów ryb na wodach jezior mazurskich na 1-szy kwartał został wykonany w 105 proc.

Przetwórnia ryb w Giżycku wykonała plan w 110 proc., zaś wędzarnia w Olsztynie w 200 proc.

Czołowi artyści ZSRR

przybędą po świętach do Łodzi. — Moskiewski Teatr Dramatyczny da w naszym mieście 9 spektakli

Jak już donosiliśmy do Polski przybył Moskiewski Państwowy Teatr Dramatyczny, który jest jednym z najlepszych zespołów teatralnych w ZSRR.

Artyści radzieccy przyjechali do nas z Czechosłowacji, gdzie przebywali na tournee przeszło miesiąc, występując nie tylko w teatrach Pragi, Morawskiej Ostrawy i innych miast, ale również w fabrykach i kopalniach.

Robotnicy czescy witali ich z wielkim entuzjazmem i pobyt artystów radzieckich w Czechosłowacji zmienił się w wielką manifestację przyjaźni czesko-radzieckiej.

Państwowy Teatr Dramatyczny w Moskwie powstał w roku 1922 i należy on do licznych teatrów, które zrodziła Rewolucja Listopadowa.

Naczelnym zadaniem, jakie postawili sobie jego organizatorzy była służba dla ludu. Dlatego też od początku swego istnienia repertuar teatru stanowiły sztuki o tematyce współczesnej lub przesiąkniętej problematyką poruszającą najżywotniejsze zagadnienia z życia człowieka i społeczeństwa.

Moskiewski Teatr Dramatyczny, podobnie jak inne teatry radzieckie przeciwstawia się, jak najostrzej hasłom t zw. „sztuki dla sztuki", wychodząc z założenia, że scena i to co się na niej wystawia, muszą pozostawać na usługach narodu i nie mogą być od niego oderwane.

Mimo, że w zasadzie repertuar tego ośrodka sztuki stanowią raczej utwory współczesne nie znaczy to bynajmniej, że kierownictwo teatru unika wystawiania sztuk klasycznych, zarówno rosyjskich czy zagranicznych. Utrzymywana jest jedynie odpowiednia proporcja co do ilości jednych i drugich.

Moskiewski Teatr Dramatyczny zabawi u nas około miesiąca i **do Łodzi przyjeżdża on na trzy dni już 18 bm.** Pierwsze przedstawienie odbędzie się w dniu 19 bm. ostatnie zaś 21 bm.

Teatr wystawi następujące sztuki: Aleksandra Sztajna **„Sąd Honorowy"**, współczesna sztuka psychologiczna, którą w ubiegłym roku przerobiono na film, Wiktora Gusiewa **„Wiosna w Moskwie"** — komedia muzyczna o życiu stolicy radzieckiej, i Aleksego Arbuzowa „Tania".

W czasie swego trzydniowego pobytu w Łodzi, Moskiewski Teatr Dramatyczny **da około 9 spektakli, które odbędą się w teatrze Wojska Polskiego.**

W składzie zespołu, który przyjechał do Polski znajdują się artyści tej miary, co **Lew Swierdlin, Aleksander Panow** — laureaci nagrody teatralnej im. Stalina, **Eugenjusz Samojłow**, trzykrotny laureat tejże nagrody, aktor nie tylko teatralny, ale i filmowy, znany naszej publiczności z obrazów: „6-ta wieczór po wojnie", „Jasna droga", „Szczors" i innych.

Oprócz wymienionych zobaczymy na scenie **Marię Babanową, Włodzimierza Lubimowa, Faine Raniewską, Borysa Tołmazowa i innych.**

Na czele zespołu stoi reżyser Mikołaj **Ochłapkow — artysta ludowy ZSRR**, co jest najważniejszym odznaczeniem artysty w Związku Radzieckim.

Bezpośrednio po przyjeździe do Polski Ochłapkow opowiedział przedstawicielom prasy o wrażeniach jakie wyniósł z pobytu w Czechosłowacji, a następnie oświadczył: **„Ze wzruszeniem przekroczyliśmy granicę demokratycznej, ludowej Polski. Wzruszenie nasze będzie zrozumiałe, jeśli uwzględnić nasze najszczersze pragnienie znalezienia wspólnego języka z postępowymi przedstawicielami sztuki polskiej.**

Korzystam z okazji, by przekazać narodowi polskiemu i działaczom sztuki serdeczne pozdrowienia pracowników teatru Moskwy i całego Związku Radzieckiego".

Nowi monterzy

szkolą się na kursie radiofonizacyjnym

W dniu 5 kwietnia zostały otwarte na terenie naszego miasta 2 nowe kursy szkolenia radiofonizacyjnego. Kurs monterów radiofonii zorganizowany przy Dzielnicy Śródm. Z. M. P., obejmuje swym zasięgiem młodzież z miasta i województwa, przygotowując ją do samodzielnych robót monterskich w zakresie radiofonii.

Pierwszym praktycznym egzaminem z nabytych wiadomości będzie wyjazd ekipy młodych monterów do wsi Skrzyńsko, w której w ramach zobowiązań 1 Majowych zostaną podjęte prace radiofonizacyjne. Drugi kurs czynny jest przy Dyrekcji P. R. w Łodzi i przeznaczony dla kierowników budowy linii radiofonicznych.

Jak usprawnić pracę w PDT?

Pierwsza wspólna narada

kierownictwa Domu Towarowego z klientami odbędzie się jutro o 15.30

Jutro tj. w piątek, w świetlicy PDT przy ul. Jaracza 3 odbędzie się o godz. 15.30 pierwsza wspólna narada kierownictwa Powszechnego Domu Towarowego z klientami tej placówki.

O celu tego rodzaju narad, które odtąd stale będą zwoływane raz w miesiącu, pisaliśmy już swego czasu. **Chodzi o usprawnienie pracy PDT, o usunięcie istniejących jeszcze niedociągnięć, aby klientela wychodziła zadowolona w stu procentach.**

Najlepiej uda się ten cel osiągnąć **przez rzeczową krytykę i samokrytykę. Klienci zgłoszą swe spostrzeżenia i uwagi, jak również projekty, które należałoby urzeczywistnić. Kierownicy poszczególnych działów wysłuchają uwag, odpowiedzą na nie i w miarę możliwości postarają się zadowolić swych klientów.**

Jeśli zgłoszone projekty wymagać będą jakichś poważniejszych zmian, łódzki PDT zwróci się do swej generalnej dyrekcji w Warszawie o uzyskanie zgody na ich wprowadzenie.

Na zebranie jutrzejsze może przyjść dosłownie każdy, komu zależy na tym, aby Powszechny Dom Towarowy *pracował z* **jak największym pożytkiem dla ogółu.** Każdy też będzie mógł zgłosić dowolne życzenia i uwagi. Mogą one dotyczyć uzupełnienia asortymentu towarów, obsługi, dekoracji wystawy, godzin handlu itp.

A więc, łodzianie: spotykamy się jutro w świetlicy PDT, aby zgłosić konkretne wnioski i uwagi! (k)

Nasze Listy

ALINA L: Zupełnie słusznie pragnie Pani przede wszystkim ukończyć szkołę. Na zamąż pójście ma Pani jeszcze dużo czasu. Nie radzilibyśmy wychodzić za mąż za człowieka którego Pani nie kocha, ani nie żywi względem niego poważniejszych uczuć. Proszę porozmawiać poważnie z narzeczonym, wyjaśniając mu delikatnie powody swej decyzji.

* * *

ZNIECHĘCONY STASZEK: Proszę udać się do Poradni Zawodowej, ul. Piotrkowska 64. Tam poradzą Panu w jakim kierunku powinien Pan się kształcić, oraz wskażą Panu adresy odpowiednich dla Pana szkół lub kursów.

* * *

L. Z.: Bliższych informacji będzie Pan mógł zasięgnąć w tej sprawie w Rejonowej Komendzie Uzupełnień, na terenie której Pan zamieszkuje.

* * *

?:— Będziemy mogli wykorzystać podane nam przez Pana wiadomości o ile uzupełni nam je Pan wspomnianymi w liście swym danymi. Oczekujemy szybkiej wiadomości od Niego.

* * *

K. Z ANTONIEGO: Wystarczy jeżeli zaadresuje Pan: Redakcja „Dziennika Bałtyckiego" w Gdyni.

* * *

STARSZA, NIESZCZĘSLIYA O. L. Z ŁODZI: Jeżeli faktycznie syn Pani, pomimo iż ma dopiero 19 lat i uczęszcza do szkoły, jest Pani jedynym żywicielem, powinien otrzymywać z firmy, w której pracuje zasiłek rodzinny. Należy zwrócić się z tym do Rady Zakładowej danej firmy, lub bezpośrednio do Ubezpieczalni Społecznej ul. Wólczańska 225, która jest bezpośrednią instancją w sprawie zasiłków rodzinnych.

Zbudują chodnik

przed swoją szkołą?

Młodzież szkół łódzkich coraz liczniej deklaruje czyn 1-Majowy. Ostatnio uczniowie Państwowego Liceum Pedagogicznego przy ulicy Bocznej 5 uchwalili pracą uczcić święto robotnicze. Postanowili oni wybudować własnymi rękoma chodnik przed swą szkołą.

Z pomocą przyjdze im Zarząd Miejski, dostarczając swego materiału i specjalistów. (bk)

Śmiertelne zaczadzenie

dwóch chłopców w Łodzi

Wczoraj miał miejsce tragiczny wypadek zaczadzenia, który pociągnął za sobą śmierć dwóch chłopców. Zamieszkali przy ulicy Napiórkowskiego 127 bracia, 14-letni Rudolf i 11-letni Edmund Karczewscy, sypiali zwykle w pobliskim gospodarstwie rolnym, w kotłowni, gdzie pracował ich ojciec.

Ubiegłej nocy z kotła zaczął wydobywać się czad. Śpiący chłopcy nie odczuli tego. We wczesnych godzinach rannych obydwaj już nie żyli. (bk)

Codzienna nowelka „Expressu"

Cuda fakirów

— Moja żona żąda, żebym jej kupił na święta spódnicę w modną kratę szkocką, stosowne do tego palto, pantofle i, parasolkę. A skąd ja wezmę na to wszystko, bo przecież nie jestem cudotwórcą! — sarknął profesor Joński.

— I czy w ogóle istnieją cuda? — zauważył ktoś inny i oto zaczęliśmy dyskutować na tematy okultyzmu i tajemnic jogów wschodnich.

Przysłuchujący się doychczas w milczeniu naszej rozmowie emerytowany oficer marynarki, stary kapitan Korzeński rozruszał się nagle.

— Skoro zaczynacie mówić o fakirach i jogach, pozwólcie, że powiem również parę słów.

— Jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej, jako młody oficer marynarki, zatrzymałem się w Bombaju w Indiach. Kiedy pewnego razu bawiłem tam w gościnie u bogatego kupca Szyki'ego, zaczęto gwarzyć na podobny temat, wyraziłem się wówczas ze sceptycznym przekąsem o cudotwórcach i czarodziejach. Wówczas gospodarz oświadczył mi, że jeszcze jutro przekonam się, że jednak nie mam racji.

Nazajutrz przyszedłem znów do jego domu, po czym obaj wsiedliśmy do samochodu, który zawiózł nas do odległej dzielnicy Bombaju Kaproszif.

Zatrzymaliśmy się przed małym, kamiennym domem i weszliśmy, nie zatrzymywani przez nikogo, do środka.

W mrocznej trochę izbie siedział na kamiennej posadzce najbardziej autentyczny fakir, jakiego kiedykolwiek widziałem. Fakir zagłębiony był w kontemplacji i nie tak prędko zauważył naszą obecność. Wreszcie zaczął się miotać i podrygiwać, przy czym oczy jego były zupełnie nieruchome, jak u zmarłego.

Nagle fakir z dzikim okrzykiem podniósł leżący na ziemi ostry nóż i uderzył się nim tak mocno w piersi, że popłynęła struga krwi.

Szyki kazał mi teraz związać jego ręce moim własnym paskiem od spodni. Usłuchałem go, a kiedy przypadkiem położyłem dłoń na jego sercu, uczułem, że bije ono mocno i niespokojnie. Równocześnie zauważyłem na jego ramieniu małe, charakterystyczne znamię.

W tej chwili zapadła w izbie ciemność. trwająca przez kilkanaście sekund, a kiedy znowu zabysło światło, zobaczyłem tego samego fakira tylko rozwiązanego. Spojrzałem na jego pierś i nie zauważyłem na niej najmniejszego nawet śladu okaleczenia. Położyłem rękę na jego sercu i oto uczułem, że bije ono bardzo słabo, ledwie dosłyszalnie.

Myślałem, że może padłem ofiarą jakiegoś sprytnego tricku, ale małe znamię, jakie odnalazłem na ramieniu fakira, upewniło mnie w przekonaniu, że jest to jednak ten sam człowiek, który przed minutą jeszcze pchnął się nożem w piersi. Ale w jaki sposób zdołał uwolnić się z więzów i jak to się stało, że blizna jego zagoiła się w przeciągu kilkudziesięciu sekund, tego już nie mogłem pojąć!

A tymczasem fakir zaczął się ponownie miotać i rzucać, aż chwyciwszy leżący na ziemi nóż, pchnął się nim w piersi tak, że po rękojeści popłynęła krew.

W tej samej chwili Szyki kazał mi wsiąść znowu do czekającego opodal samochodu i pojechaliśmy pełnym gazem do mieszkania Szyki'ego.

Kiedy znaleźliśmy się tam, szeroko otwarłem oczy ze zdziwienia, zobaczyłem bowiem siedzącego w westibulu fakira związanego moim pasem. Tylko, że na piersi jego nie widać było najmniejszego nawet zadraśnięcia: ale znamię na jego ramieniu było to samo i pas był mój własny...

Oto jest moja najbardziej dziwna przygoda, jaką miałem z fakirami. A teraz zechciejcie mi panowie wytłumaczyć, co mam o tym wszystkim sądzić? — kończy kapitan Korzeński swoje opowiadanie.

— Dla mnie jest rzecz jasna — rzekł po chwili milczenia dr. Dera — skoro pan twierdzi, że fakirzy ci byli tak bardzo do siebie podobni, mogło się zdarzyć, że po prostu miał pan do czynienia z dwoma bliźniakami, którzy, wykorzystując swoje podobieństwo, wprowadzili pana w błąd. Najpierw zobaczył pan jednego z nich, który zadał sobie ranę w piersi i pozwolił potem sobie związać ręce pańskim paskiem, a później, korzystając z krótkotrwałej ciemności, ranny wycofał się, a jego miejsce zajął bliźniak.

— I ja też początkowo tak sobie to tłumaczyłem — przyznał kapitan Korzeński — Mogli to rzeczywiście być bliźniacy, ale wyjaśnijcie mi teraz panowie, jak to było możliwe, że kiedy zobaczyłem jednego z nich, kilkanaście minut potem w mieszkaniu Szyki'ego, ten nie miał na piersiach najmniejszego nawet śladu okaleczenia, choć sam stwierdziłem, że rana jego była rzeczywiście głęboka.

Nastało znowu milczenie, po czym ten sam profesor Joński, który twierdził przed chwilą, że nie uznaje cudów, zamyślił się głęboko i powiedział:

— Czytałem wiele o tym, że indyjscy jogowie posiadają zdolność rozdwajania się i przenoszenia z miejsca na miejsce, a opowiadanie kapitana utwierdza mnie tylko w tym, że błądzimy może, traktując zanadto sceptycznie rzeczy, których nie potrafimy pojąć. Fakirzy indyjscy są często tylko zręcznymi żonglerami, ale są między nimi również i prawdziwi cudotwórcy. I tak też było w wypadku, o którym wspominał nam nasz kochany kapitan.

— I ja również poczułem wtedy respekt do czarodziejskich zdolności fakirów — przyznał spokojnie stary marynarz — a ten mój dla nich szacunek trwał tak długo, dopóki nie dowiedziałem się, że w historii, o której wam opowiedziałem maczał ręce sam Szyki, który chciał zabluffować cudzoziemca i że tych braci fakirów było nie dwóch, jak to początkowo sądziłem... ale trzech!

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Wiwat! Malowanie już skończone! Trzeba palić w piecu i wietrzyć, to prędzej wyschnie...
WACEK: — No a co z nami?
WICEK: — Pójdziemy na spacer!

SZABERSKI: — A dokąd to?
WACEK: — Na spacer!
SZABERSKI: — W taki deszcz?
WICEK: — Bo w domu się wietrzy po malowaniu...

WACEK: — Tośmy sobie dogodzili! A psik! A psik!
WICEK: — Głupstwo katar, ale z zębami gorsza sprawa! Boli, jakby w nim diabeł wiercił!

WICEK: — Oj nie zwyciężę tego bólu! Chyba tu gdzie siądę!...
WACEK: — Jeszcze pare kroków i będziemy u dentysty.
WICEK: — Ale rwie! Ojeja!

Kupujemy ryby!
Sandacz, leszcz i szczupak czekają na amatorów

Powszechnie wiadomo, że dobra ryba nie jest zła, zwłaszcza na święta, kiedy nasze panie mają dość dużo czasu, aby popisać się swym kunsztem kulinarnym i przyprawić ją jak należy.

Tym razem Centrala Rybna nie zawiodła pokładanych w niej nadziei, sprowadzając znaczne ilości towaru do Łodzi.

Sklepy Centrali, Powszechnej Spółdzielni Spożywców oraz prywatne bogato zaopatrzone są we wszelkiego rodzaju ryby, które też cieszą się dużym powodzeniem.

Dobrze „idzie" sandacz w cenie 325 zł za II gat. i 370 zł za I-szy, wielu też jest amatorów na szczupaka, sprzedawanego po 265 złotych. Drugi gatunek leszcza kosztuje 112 zł, a pierwszy 150 zł.

Pod dostatkiem jest też dorsza w każdej postaci, śledzia świeżego, zamrożonego oraz solonego. Słowem — tylko brać i wybrać! (s)

Ferie w szkołach
będą trwały do 19 bm. włącznie

Od wczoraj rozpoczęły się w łódzkich szkołach podstawowych, średnich i zawodowych ferie świąteczne. Trwać one będą aż do dnia 19-kwietnia, normalne zajęcia rozpoczną się 20 bm.

Jeśli chodzi o wyższe uczelnie, ferie świąteczne na Uniwersytecie i Politechnice kończą się z dniem 23 kwietnia, natomiast na WSGW i SGH — dwa dni później. (kb)

Dwie ofiary
jednego szofera

Przy zbiegu ulic Targowej i Daszyńskiego najechana została przez samochód ciężarowy, prowadzony przez Henryka Głydziaka (Kopcińskiego 6), 6-letnia Maria Zielińska, zamieszkała przy ul. Daszyńskiego 60-62.

Ten sam kierowca najechał również 36-letnią Irenę Olszycką (Wysoka 25), która odniosła lekkie obrażenia ciała, Dziewczynka natomiast, u której stwierdzono złamanie podstawy czaszki, zmarła po przewiezieniu jej do szpitala. (bk)

Są miejsca w żłobku
Dokąd mają się zgłaszać matki

Ponieważ ilość żłobków na terenie Łodzi jest jeszcze daleka od ideału, władze czynią wszystko, by zwiększyć pojemność już istniejących. Po znacznym rozszerzeniu żłobka przy ul. Mielczarskiego, powiększono niedawno podobną placówkę przy ulicy Nawrot 93. Jest to żłobek utrzymywany przez Wydział Opieki Społecznej.

Do niedawna mógł on pomieścić około 35 dzieci, po remoncie natomiast zdolny jest przyjąć jeszcze 15 dzieci.

O umieszczenie swych pociech w tym żłobku mogą się starać matki pracujące, które mieszkają w pobliżu wspomnianej placówki. W tym celu trzeba się zgłosić do Wydziału Opieki Społecznej przy ul. Piotrkowskiej 113 (referat opieki częściowej) i złożyć tam zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia dziecka oraz zobowiązanie zakładu pracy co do pokrywania kosztów pobytu dziecka w żłobku. (sk)

Załatwiamy ostatnie sprawy
W obliczu świąt
Jak pracują urzędy i instytucje jutro i pojutrze? — Trzy dni bez kina i teatru. — Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej...

Od świąt dzielą nas tylko dwa dni. Nic więc dziwnego, że specyficzny nastrój zaczyna się udzielać już każdemu. Zbliżająca się Wielkanoc jest tematem powszechnych rozmów oraz przyczyną gorączkowych przygotowań, po których wszyscy obiecują sobie przyjemny, dwudniowy odpoczynek.

Łodzianie zawsze hołdowali tradycji, toteż i obecnie czynią zadość przyjętym ogólnie zwyczajom. A więc wysyłają masowo karty z życzeniami do swych krewnych i znajomych, no i rzecz prosta.... biegają od sklepu do sklepu, zaopatrując się intensywnie w wiktuały, aby broń Boże niczego na święta nie zabrakło.

Na załatwienie rozmaitych spraw, niezwiązanych z aprowizacją, zostało już niewiele czasu. **Wszystkie bowiem urzędy i instytucje państwowe czynne będą jutro, w Wielki Piątek, tylko do godz. 13-ej, zaś pojutrze, w Wielką Sobotę, do godz. 12-ej. Jeśli zaś idzie o instytucje miejskie — w Wielki Piątek urzędowanie w nich będzie się odbywało normalnie, natomiast w Wielką Sobotę — tylko do godz. 13-ej.**

Samorządowcy nie zostali jednak pokrzywdzeni, gdyż skorzystają ze specjalnych okolicznościowych urlopów świątecznych. Połowa w Wielką Sobotę, reszta we wtorek poświąteczny.

Poczynając od dnia dzisiejszego aż do Wielkiej Soboty włącznie **wszystkie kina i teatry łódzkie nie będą czynne.** Zato w obydwa dni świąt będziemy mogli udać się na każdą sztukę, czy też na każdy film, **gdyż zarówno kina jak i teatry pracują w oba dni świąt normalnie.**

Ogólnie przyjętym zwyczajem pierwszy dzień świąt spędzimy w rodzinnym gronie. Bardzo dobrze, bo dnia tego tramwaje nie wyjeżdżają na miasto, a więc oszczędzimy sobie dalekich wędrówek pieszych. **Krewnych i znajomych odwiedzimy w poniedziałek, kiedy komunikacja tramwajowa odbywać się będzie jak w każdą niedzielę.** Pojutrze zaś musimy się starać, aby rozmaite interesy nie zatrzymały nas zbyt długo na mieście. **W Wielką Sobotę bowiem tramwaje wcześniej zaczną zjeżdżać do remiz i kogo godzina 21-a zastanie na ulicy — będzie musiał pieszo wracać do domu.**

Jak pracuje w okresie świątecznym poczta i Ubezpieczalnia Społeczna?

W Wielką Sobotę wszystkie urzędy pocztowe czynne będą tylko do godz. 16-ej, w pierwszy dzień świąt urzędowania nie będzie, a listonosze doręczą jedynie przesyłki pośpieszne. Drugiego dnia świąt urzędy czynne będą od 9-ej do 11-ej, zaś poczta rozdana zostanie tylko jeden raz.

Ubezpieczalnia kończy pracę w wydziałach, obwodach, ambulatoriach itp. w Wielki Piątek o godz. 13-ej, zaś w Wielką Sobotę — o godz. 12-ej. Apteki ubezpieczalniane w obydwa dni przedświąteczne pracują aż do wykonania bieżących recept, nie będą jednak zamknięte przed godz. 17-tą. Lekarze domowi obowiązani są załatwić wszystkie wizyty do obłożnie chorych, zgłoszone przed 12-ą, zaś wszystkie pogotowia ratunkowe nieść będą pomoc w nagłych wypadkach bez przerwy.

Tyle co do urzędowych informacji. Możemy do nich dorzucić jeszcze nader charakterystyczne spostrzeżenie. **Oto w porównaniu do lat ubiegłych w tym roku wyjątkowo mała ilość łodzian wyjeżdża na święta z miasta.** Ruch w „Orbisie" jest znacznie słabszy, niż zazwyczaj o tej porze. **Najwięcej osób zamawia bilety na zachód, przeważnie do Szklarskiej Poręby. Modne w zeszłym roku Zakopane i Krynica jakoś nie mają zbyt wielu amatorów.**

Nie ulega wątpliwości, że główną przyczyną tej zmniejszonej frekwencji wyjeżdżających jest niepewna pogoda. A może łodzianie doszli do wniosku, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej?.... (o)

Szczęście nie opuszcza łodzian!
Urzędnik, krawcowa, robotnik
wygrali pół miliona na Loterii

Fortuna znowu uśmiechnęła się mieszkańcom naszego miasta. **We wczorajszym ciągnieniu padła wygrana pół miliona złotych na los 71.422, sprzedany w jednej z kolektur łódzkich.**

Los ten zaledwie przed paroma tygodniami nabyli dwaj łodzianie i jeden mieszkaniec Skarżyska. Wszyscy, jak stwierdzono, po raz pierwszy grali na Loterii.

Natychmiast po otrzymaniu telefonogramu, skomunikowano się ze szczęśliwymi posiadaczami losu. **Jedna ćwiartka losu nr 71.422 należała do urzędnika Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi, Antoniego Kędzielewskiego, zam. przy ulicy Piotrkowskiej 261. Radość jego była nieopisana, 125 tys. zł. bardzo przyda mu się na święta Wielkanocy.**

Szczęśliwą posiadaczką połówki losu okazała się 62-letnia samotna staruszka, z zawodu krawcowa, zam. przy ul. Śródmiejskiej 72. Na wiadomość o tym, że zostanie jej wypłacona kwota ćwierć miliona zł dostała spazmów z radości.

Ostatnia ćwiartka losu należała do robotnika Kazimierza Pastusińskiego, zam. w Skarżysku przy ul. Kościuszki 72. I jemu wygrana się przyda tym bardziej, że obarczony jest liczną rodziną. (c)

Co może wódka?
Maltretował żonę i teściową
Galeria pijaków przed Sądem Starościńskim

Dość długo cicho było o pijakach. Ale że diabeł nie śpi — amatorzy kieliszka z zapałem godnym lepszej sprawy zabrali się do roboty. A rezultat — wiadomy. Wokanda Sądu Starościńskiego aż napęczniała od nadmiaru spraw.

Czesław Bogucki (Krasickiego 4) powróciwszy do domu pod dobrą datą pobił żonę i teściową, wyładowując swój temperament również na szybach, które z brzękiem wyleciały na ulicę. Zbudzeni lokatorzy zawezwali milicjanta. Awanturnik nie chciał się wylegitymować, nic mu jednak nie pomogło: **na 2 tygodnie nieszczęśliwe kobiety będą miały spokój.**

Taki sam wyrok zainkasował **Tadeusz Politowicz,** handlarz owoców, zam. przy ul. Zgierskiej 30a. **Dnia 19 lutego rb. przywiózł go do komisariatu, urżniętego jak bela, jakiś dorożkarz.** Politowicza wódka zupełnie wykoleiła. Porzucił żonę i od tego czasu stale pije, będąc częstym gościem w komisariacie.

Poza tym za awantury na tle nadużycia alkoholu ukarno: Kazimierza **Mikulskiego** (Żywotna 40) — tygodniowym aresztem, Józefa **Budzyńskiego** (Kilińskiego 120) — tygodniowym aresztem, Ignacego **Jastrzębskiego** (Częstochowska 22) — 2-tygodniowym, Wacława **Celińskiego** (Lipowa 87) — grzywną 7.000 zł., Tadeusza **Płoszyńskiego** (Targowa 41) — grzywną 5.000 zł., Jana **Wieprzaka** (Nowotki 35) — grzywną 2.000 złotych.

Panowie pijacy, trochę wstrzemięźliwości! Za parę dni święta. Czy nie milej i lepiej spędzić je w gronie rodzinnym, niż w dusznej, zamkniętej celi? (s)

Flagi muszą być czyste

Władze administracyjne stwierdziły podczas różnych uroczystości, że wiele domów na terenie Łodzi posiada flagi zniszczone i brudne. W związku z tym przypomina się instytucjom, organizacjom, właścicielom i administratorom nieruchomości, że w myśl przepisów budynki winny być zaopatrzone w dwie znormalizowane flagi biało-czerwone o wymiarach 1m x 2m. Flagi winny być osadzone na drzewcu pomalowanym na kolor czerwony i zakończonym u góry gałką koloru złotego. Nie wolno wywieszać flag narodowych w stanie brudnym i zniszczonym.

Za niestosowanie się do tych przepisów grozi kara aresztu do 1 miesiąca lub grzywny do 50.000 zł

Za tydzień

szczepienia ochronne

Zabezpieczą nas one przed tyfusem, a dzieci przed ospą i dyfterytem

Od dziś za tydzień tj. 20 kwietnia rozpoczynają się w Łodzi masowe, przymusowe szczepienia ochronne przeciwko tyfusowi brzusznemu, ospie i błonicy (dyfterytowi).

Szczepieniu przeciwko tyfusowi podlegają wszystkie dzieci od lat 5-ciu oraz młodzież i dorośli do lat 60-ciu. Szczepienia odbywać się będą bezpłatnie do dnia 30 czerwca w godzinach od 8-ej do 10-ej rano w następujących punktach: **ul. Łagiewnicka 37, Armii Ludowej 28, Kilińskiego 94, Napiórkowskiego 86, Lokatorska 10, Bednarska 24, Piotrkowska 110, 6-go Sierpnia 5, Srebrzyńska 75, Limanowskiego 117, Sędziowska 14, Wojska Polskiego 122, Rzgowska 146, Rudzka 7.**

Za niewypełnienie tego obowiązku grożą kary aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 150.000 zł.

Przymusowemu szczepieniu przeciwko ospie podlegają: pierwszemu szczepieniu — wszystkie dzieci urodzone w 1948 r. oraz starsze, dotychczas nieszczepione, powtórnemu szczepieniu — wszystkie dzieci, które ukończyły 6 lat oraz dzieci starsze nieszczepione powtórnie.

Akcja szczepień przeciwko ospie odbędzie się **od 20 kwietnia do 31 maja oraz od 16 sierpnia do 30 września.** Dzieci należy przyprowadzać w godzinach od 5-ej do 7-ej po południu do jednej z 11-tu stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, które mieszczą się przy ul. **Łagiewnickiej 37, Nowotki 125, Szpitalnej 12, Napiórkowskiego 72a, Sanockiej 36, Piotrkowskiej 113, Próchnika 11, Srebrzyńskiej 75, Sędziowskiej 16, Pryncypalnej 3 i Pabianickiej 200.** Sprawdzenie czy ospa się przyjęła odbywać się będzie w tych samych lokalach i godzinach w tydzień po szczepieniu.

Szczepienia przeciwko błonicy (dyfterytowi) będą w tym roku również przymusowe. **Obejmą one wszystkie dzieci w wieku od 1 roku do 10 lat.** Dzieci do lat 3-ch szczepione będą codziennie od godz. 15-ej do 16-ej w lokalach przy ul. **Łagiewnickiej 37, Nowotki 125, Szpitalnej 12, Napiórkowskiego 72, Sanockiej 36, Piotrkowskiej 113, Próchnika 11, Srebrzyńskiej 75, Sędziowskiej 11, Pryncypalnej 3 i Pabianickiej 200.** Dzieci powyżej lat 3-ch szczepione będą codziennie od godz. 11-ej do 13-ej w lokalach przy **ul. Łagiewnickiej 37, Armii Ludowej 28, Kilińskiego 94, Napiórkowskiego 86, Piotrkowskiej 110, 6-go Sierpnia 5, Srebrzyńskiej 75, Rzgowskiej 146. Ostatni termin mija z dniem 30 czerwca.**

Wszystkie szczepienia są bezpłatne, zaś za uchylanie się od nich grożą surowe kary. (k)

„Dajcie nam przystanek!"

Mieszkańcy ul. Pogonowskiego i przyległych pokrzywdzeni

Na nasze ręce wpłynął zbiorowy list mieszkańców ulicy Pogonowskiego, którzy skarżą się na decyzję MZK, **znoszącą przystanek tramwajowy na skrzyżowaniu tejże ulicy z ul. Legionów.**

Był to przedostatni przystanek linii „7" przed jej krańcówką, na której tramwaje zwykle zatrzymywały się przez conajmniej 5 minut. **Z tego też względu trudno mówić o jakimkolwiek wstrzymywaniu ruchu.**

Mieszkańcy ul. Pogonowskiego bardzo dotkliwie odczuli tę stratę. Ulica ta, zarówno w stronę 6-go Sierpnia jak i 1-go Maja, jest szczególnie gęsto zaludniona, a nadto znajduje się tutaj szpital św. Teresy.

Decyzja ZMK wydaje się im niesłuszna gdyż tak krótkie odcinki jak od Wólczańskiej do Gdańskiej i od Gdańskiej do Żeromskiego posiadają przystanki, podczas gdy trzy następne ulice: **Lipowa, Pogonowskiego i Strzelców Kaniowskich nie mają ani jednego,** bo tramwaj zatrzymuje się dopiero na krańcówce.

Mieszkańcy proszą więc za naszym pośrednictwem jeśli nie o ustanowienie przystanku przy ul. Pogonowskiego, to przynajmniej o przesunięcie jednego z istniejących na skrzyżowanie Legionów i Lipowej. (bk)

Pocztowcy łódzcy w systemie „O"

Kurs dokształcający dla pracowników

W ub. niedzielę na terenie Łodzi i okręgu odbyły się we wszystkich obwodach i rejonach pocztowych specjalne narady pracowników w sprawie planowego systemu oszczędnościowego. Narady niedzielne poprzedziła konferencja naczelników Urzędów obwodowych i rejonowych z miasta i województwa, na której zapoznano się z dyrekcyjnym planem oszczędnościowym wyrażającym się sumą 20 mil. zł.

Pracownicy terenowi plan przyjęli, oraz zobowiązali się spontanicznie opracować własne terenowe kontrplany przekraczające poważnie zaplanowaną sumę oszczędnościową.

* * *

W dniu 21 bm. rozpoczyna się kurs dokształcający dla pracowników pocztowych w Łodzi przy ul. Szterlinga 24. Kurs został zorganizowany staraniem Zarządu Okręgowego Związku Pocztowców i obejmować będzie swoim programem zakres nauczania szkolnictwa podstawowego. (w)

Próby krwi

w domu chorego

W dniu 15 bm., w lokalu stacji profilaktycznej Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego w Łodzi przy ul. Legionów 1, uruchomiona zostanie Centralna Stacja pobierania prób laboratoryjnych Ubezpieczalni Społecznej. Przyjmować ona będzie do analizy próbki plwocin, nalotów dyfterytowych oraz krwi. Centralna Stacja, czynna codziennie od godz. 11 do 15-ej przyjmować będzie materiał do badań i analizy wyłącznie za skierowaniem lekarzy, przy czym wyniki, wykonywane przez laborantów i bakteriologów, interesanci otrzymają w ciągu najwyżej dwu dni.

Centralną Stację otwiera się w związku z postulatami chorych, którzy często zupełnie słusznie uskarżali się, iż na wyniki badań bakteriologicznych muszą czekać niekiedy po tygodniu ze względu na nawał pracy istniejących obecnie laboratoriów.

Niezwykłą innowacją jest zarządzenie, aby do obłożnie chorych, na żądanie ordynującego lekarza, wysyłani byli do domu laboranci Centralnej Stacji, celem pobrania prób krwi oraz wydzielin do analizy chemicznej i bakteriologicznej. (a)



55)

— Wykluczone! — rzekła stanowczo gospodyni. — Pan Gorwicz nie bywał tutaj nigdy sam, a kiedy przyszedł do nas po raz ostatni, był w towarzystwie panny Teresy. To było (przypominam to sobie) w poniedziałek.

— Proszę nam opowiedzieć o tym dokładnie. A zatem to było w poniedziałek.

— Tak jest! Nasza panienka zaraz po obiedzie zapowiadała, że wróci koło ósmej. Powiedziała, że idzie do przymiarki. Wiem, że w takich wypadkach nasza panienka siedzi długo poza domem, zdziwiłam się więc bardzo, kiedy pół godziny potem, więc koło czwartej zadzwoniono i panienka nasza wróciła w towarzystwie pana Gorwicza. Pan Gorwicz powiedział „dzień dobry" zostawił kapelusz w przedpokoju i przeszedł razem z panienką do saloniku. Weszłam tam parę minut potem pytając, czy mam może podać herbatę, pan Gorwicz jednak powiedział: „nie, dziękujemy" takim tonem, że zrozumiałam, że jestem niepotrzebna.

— No tak, no tak! — przerwał jej oficer. — Jak długo siedzieli razem.

— Może pięć kwadransów a może i więcej, tego nie wiem dokładnie, bo wyszli potem bez pożegnania, zatrzasnąwszy za sobą drzwi. Panna Teresa wróciła potem do domu koło ósmej razem z panem Leszkiem. Nie rozmawiałam z nią na ten temat, bo to przecież nie moja rzecz, nie sądzę jednak, żeby była w stosunku do pana Strzelmirskiego w porządku, ale nie wierzę też, żeby pan Gorwicz wyjął wówczas tamtą rzecz z biurka, bo przecież był w towarzystwie panny Teresy, która byłaby mu w tym przeszkodziła...

— No tak, no tak! — pożegnał ją Toporski, a wychodząc na ulicę powiedział w zamyśleniu do sędziego śledczego.

— Sprawa zaczyna się komplikować bardziej niż przypuszczałem. Nie podobają mi się jakoś te konszachty panny Storskiej i Norberta Gorwicza!

— Podzielam w zupełności pańskie zdanie i na wszelki wypadek będziemy musieli przesłuchać tę parę, bo kto wie, czy nie działali oni wspólnie!

Rozdział czternasty

A WIĘC KTO?

Jedni agenci poszukują na całym mieście człowieka, który jest teraz najważniejszym ogniwem toczącego się śledztwa, to znaczy Norberta Gorwicza, a równocześnie inni usiłują odnaleźć tę, która, jak za tym świadczy sto okoliczności, jest wspólniczką niemieckiego szpiega.

Waleria uprzedziła ich już, gdzie mniej więcej — a jest godzina czwarta trzydzieści — może się teraz znajdować Teresa, niemniej minęła piąta, nim wreszcie odnaleziono ją w salonie fryzjerskim „Mirosław".

Piękna panna była mocno skonsternowana, kiedy dwóch dżentelmenów, wylegitymowawszy się jako funkcjonariusze władz bezpieczeństwa, zażądało, ażeby udała się razem z nimi.

— Ależ to jest niesłychane! — powtarza jedynaczka Czesława Storskiego, pozwala się jednak zaprowadzić do samochodu.

Sędzia Olszyna i kapitan Toporski są w stosunku do niej pełni galanterii. Pytają grzecznie o to i owo, ażeby wreszcie rzucić znienacka pytanie:

— Co łączyło panią z Norbertem Gorwiczem?

Panna wzrusza ramionami.

— Znajomość zupełnie konwencjonalna. Pan Gorwicz gra doskonale w karty, od czasu do czasu bywał więc w naszym domu jako czwarty do bridża.

— Ach, tak! — mruży oczy sędzia Olszyna, — a niech pani sobie dokładnie przypomni, co robiła pani w poniedziałek po południu? Pani pozwoli, że sprecyzuję nawet godzinę: więc między czwartą a wpół do szóstej?

— Tego nie pamiętam! — odpowiada panna Storska, ale Olszyna zauważył, że zmieszała się.

— Proszę to sobie dokładnie przypomnieć, bo od odpowiedzi pani zależy wiele! — powtarza sędzia.

— Zdaje się, że byłam wtedy w kawiarni. A może u manikiurzystki? — zastanawia się Teresa i twarz jej okrywa się rumieńcem.

Ten rumieniec powiedział sędziemu bardzo wiele. Olszyna staje się energiczniejszy.

— Więc czekam na dokładne wyjaśnienie i powtarzam, że od odpowiedzi pani zależy bardzo wiele; może nawet pani wolność!

Panna nie tai już swojego wzburzenia.

— Powiedziałam już panu, że nie pamiętam dokładnie, co robiłam w poniedziałek po południu! Wieczorem spotkałam się z panem Strzelmirskim.

— A koło czwartej? — zaszachował ją znowu Olszyna.

— Zdaje się, że byłam na spacerze w parku.

— Więc nie w kawiarni i nie u manikiurzystki?

— Nie! Teraz sobie przypomniałam, że byłam na spacerze!

Sędzia nie spuszcza z niej oczu. Intuicja powiada mu, że Storska mówi nieprawdę.

— Naprawdę na spacerze? — przerywa jej ostro. — A nam jest wiadomo, że o tym czasie wróciła pani do domu w towarzystwie pana Norberta Gorwicza!

— To nieprawda! — zawołała Storska

— Dowiedzieliśmy się o tym szczególe od waszej gospodyni, Walerii! Czy przyznaje się pani teraz, że o godzinie czwartej w poniedziałek spędziła pani czas z Gorwiczem?

— To jest nieprawda! Nie widziałam go nawet tego dnia! — wzburzenie panny rośnie z sekundy na sekundę. — I w ogóle nie rozumiem, dlaczego zadajecie mi panowie tego rodzaju pytania?

Z zachowania się Teresy nawet laik wyciągnąłby wnioski, że jedynaczka Storskiego kręci. Olszyna zorientował się już mniej więcej, do jakiego typu kobiet należy przesłuchiwana, i jakiej metody trzeba użyć, ażeby wyciągnąć z niej prawdę.

(D.c.n.)

Wielkanocne baby!...

Przyjechał cyrk. Główną sensacją jego jest głodomór Kalasanty Beżżołądkowski, człowiek fenomen, który od dwóch lat nic nie miał w ustach i żywi się tylko powietrzem, popijając od czasu do czasu krople deszczowe.

Po premierze ktoś zwraca się do dyrektora cyrku:

— Pański głodomór jest fenomenalny! Ile też mu pan płaci?..

— Pięćset złotych dziennie i całkowite utrzymanie.

* * *

W poczekalni pewnego lekarza siedzi kilku pacjentów. Przed oknem obok palmy leży wspaniała skóra niedźwiedzia. Wszyscy pacjenci patrzą na nią z podziwem.

Wreszcie jeden z nich odzywa się:

—Ciekaw jestem, czy to jest zdobycz myśliwska doktora?..

— Wykluczone — odpowiada drugi pacjent. —Bo o ile znam naszego pana doktora, to on zdziera skórę tylko ze swych pacjentów!

* * *

Godzina piąta nad ranem. Cichy szurgot w sieni i pan Kleofas, zalany w pałę, otwiera drzwi. Czcigodna małżonka pana Kleofasa czeka nań za drzwiami ze szczotką.

—A więc tak, łobuzie?.. Teraz wraca się z knajpy? O piętej nad ranem?... To ty nie wiesz, łamago, że najlepszy i najzdrowszy sen człowieka jest do północy?

— Cze... cze... czego się tak de., de:: nerwujesz? Przecie do północy mam jeszcze sporo czasu!..

* * *

Opera. Grają „Halkę". Pan Damazy siedzi ze swą żoną w pierwszych rzędach. W drugim akcie podczas kulminacyjnego punktu, gdy cała orkiestra grała fortissimo, a na scenie szło jej w sukurs z pół tuzina zdrowych chórzystów, pan Damazy zwraca się do swojej połowicy:

— nie rozumiem dlaczego ludzie wolą teatr niż operę... Mnie na przykład orkiestra wcale nie przeszkadza.

* * *

Pan Filip z Konopi zbiera się każdego wieczoru z kolegami w cichej knajpce pod „Pijanym Medorem". Wczoraj przybywszy, jak zwykle, do swego lokalu, nie zastał nikogo, więc zwraca się do kelnera:

— Panie starszy, czy nie ma jeszcze nikogo z tych starych osłów?..

— Nie, proszę pana — odparł kelner — pan jest pierwszy!...

Pod ostrym kątem

W poszukiwaniu urzędników

Przed kilku dniami przeniesiono Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie z ul. 6-go Sierpnia 5 na ulicę Legionów 10.

Interesanci, którzy w ostatnich dniach otrzymali wezwania do Starostwa na dawny jego adres, są zdezorientowani. U wejścia do gmachu przy ul. 6-go Sierpnia nie ma nawet skromnej kartki z zawiadomieniem że urząd przeprowadził się na ul. Legionów. Również w nowym lokalu brak informacji co do rozmieszczenia oddziałów. Nie ma tablicy orientacyjnej czy planu, a jedyny woźny na parterze sam jeszcze dokładnie nie wie dokąd skierować interesantów. Po długich korytarzach Starostwa odbywają się ciągle wędrówki petentów w poszukiwaniu właściwych urzędników...

Podobno wydany został komunikat urzędowy o translokacji Starostwa. Sądzimy jednak, że nowy starosta, ob. Najder winien niezależnie od tego polecić aby umieszczono w budynku przy ul. Legionów tablicę orientacyjną i potrzebną informację, a w starym lokalu urzędu — wiadomość o tym, że został przeniesiony do nowej siedziby. (s)

Obuwie na lato
za niewielką opłatą

W okresie przedświątecznym można zaobserwować zwiększony ruch w sklepach z obuwiem „Bata". Stosunkowo niskie ceny, oraz wysoki gatunek obuwia zjednują sobie coraz więcej zwolenników. Największym popytem cieszą się pantofle letnie od elastycznych damskich pantofelków na korku począwszy a na t. zw. tenisówkach skończywszy.

W najbliższych dniach, ma nadejść do Łodzi nowy transport obuwia letniego „Bata", z płótna i ze skóry, w kilku kolorach, uszytych według najmodniejszych fasonów. Bogatym asortymentem wyróżnia się zwłaszcza obuwie letnie: damskie i dziecinne. (w)

Przebudowa jezdni
na skrzyżowaniu Andrzeja i Gdańskiej

Rozpoczęły się prace nad przebudową jezdni w pobliżu skrzyżowania ul. Andrzeja Struga i Gdańskiej. W związku z tym Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie zarządziło zamknięcie do czasu zakończenia robót ruchu kołowego. Ruch dla wszelkich pojazdów z wyjątkiem tramwajów już został zamknięty, zaś ruch tramwajów na tym skrzyżowaniu przerwany zostanie aż do odwołania z dniem 19 kwietnia rb

Dzieci, które straciły wzrok

Uczą się i pracują

Zamiast ckliwej filantropii-racjonalna i planowa pomoc

Karolek ma lat 8 i smutne wspomnienia z najwcześniejszego dzieciństwa. Siedzi teraz pochylony nad szkolnym pulpitem i pisze. Maleńkim dłuteczkiem, ostro zakończonym, wykłuwa przez metalowy wzorzec literki alfabetu Breila. Dla niewtajemniczonych wygląda to jak niezrozumiałe hieroglify, którychby się nie rozcyfrowało w żaden sposób. Dla małych mieszkańców tutejszego domu są one jednak nieocenionym dobrodziejstwem.

Dzieci ociemniałe czytają. Czytają płynnie, i słuchając ich nigdyby się nie posądziło, że szkoła ta nie jest zwykłą szkołą, a uczniowie jej nie zwykłymi dziećmi.

W niezwykłości tej jest coś szczerze wzruszającego i imponującego zarazem. Dotknięte brakiem wzroku dzieci żyją i zachowują się jak inni ich rówieśnicy, śmieją się i prowadzą długie rozmowy na temat otaczającego je świata, uczą się pilnie, aby nie tylko nie być ciężarem dla społeczeństwa, ale przeciwnie, by w przyszłości poprzez wydajną pracę stać się pożytecznymi obywatelami.

* * *

W pracowni szczotkarskiej siedzi 15-letni Adolf. Nie tak dawno widział jeszcze, obecnie wskutek wybuchu, niewypału wojennego stracił wzrok i prawą rękę. Pomimo tego pracuje i to zupełnie dobrze. Prócz niego przy szczotkarstwie zatrudnieni są jeszcze inni chłopcy. Pracownia tutejsza jest znaną i cenioną placówką rzemieślniczą w mieście. Szczotki wyrabiane przez niewidome dzieci zakupuje przemysł, oraz sklepy prywatne. Poza tym niewidoma młodzież pracuje w fabrykach, jako siła pomocnicza. Taki np. Władzio Sikora jest zdolnym szlifierzem w fabryce bakelitu, a Krysia Płończyńska, sortowaczką w PZPB nr 1 przy ul. Sienkiewicza 65.

Kierownictwo Domu dla Dzieci Niewidomych, prowadzonego przez Łódzką Rodzinę Radiową, a subsydiowanego przez Ministerstwo Oświaty, wychowuje dzieci w kierunku przystosowania ich do życia. Poprzez własne pracownie, oraz dzięki inicjatywie Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego w szkoleniu niewidomych, zakład daje podstawy egzystencji jaką w przyszłości wieść będą te dzieci, gdy wyjdą spod troskliwej opieki.

Szkoła boryka się z ogromnymi trudnościami, polegającymi na nieprzystosowaniu budynku do trybu życia niewidomych, oraz na niezorganizowanej jeszcze akcji systematycznej rekrutacji dzieci niewidomych z terenu. Energiczne kierownictwo zakładu jest obecnie w końcowej fazie rozpracowania tych problemów przy dużym i życzliwym poparciu ze strony władz, tak szkolnych jak i administracyjnych, oraz miejskich.

Poziom wychowawczy wysoki. Zwraca zwłaszcza uwagę zainteresowanie wychowanków prasą, zagadnieniami społecznymi i politycznymi, aktywny stosunek do odbudowy kraju.

Wyrazem tego jest chociażby ostatnia akcja zakładu. W związku ze zbliżającym się dniem 1-Maja dzieci postanowiły własnymi siłami uporządkować ogród szkolny obsadzić go i przystosować do czynności świetlicowych.

Każdy kto zwiedza Dom dla Dzieci Niewidomych przy ul. Tkackiej 38 wychodzi stąd przeświadczony o celowości istnienia tej placówki. Miejsce przedwojennej, ckliwej filantropii zajmie planowa i racjonalna akcja państwowa polegająca na przywróceniu dziesiątkom i setkom okaleczałych istnień pełnych praw do życia — do życia pełnowartościowego i potrzebnego! (w)

Kradli, paserka odbierała

Za przędzę do Milencina

dostała się piątka szkodników

Mieszkanie Stanisławy Pietrzak przy ulicy Bandurskiego 23 od dłuższego czasu było obserwowane przez Milicję. Istniało bowiem podejrzenie, że **Pietrzakowa** zajmuje się skupowaniem przędzy wełnianej, pochodzącej z kradzieży w zakładach państwowych.

Wyczekawszy na właściwy moment, funkcjonariusze władz wkroczyli do mieszkania. **Niczego nie spodziewając się Pietrzakowa** posiadała akurat większe **ilości kradzionej przędzy, której jeszcze nie zdążyła sprzedać.**

Podczas rewizji do mieszkania wszedł pracownik PZPW Nr 2, **Józef Kwaśniak, zamieszkały przy ul. Kwietniowej 28. Po dokonaniu rewizji osobistej okazało się, że ma on ukryte w kieszeniach 64 szpulki przędzy wełnianej. Oczywiście, z miejsca go aresztowano.**

Po nitce doszło do kłębka. W aferę tę wciągnięci byli **jeszcze trzej zatrudnieni w tychże zakładach: Franciszek Janiszewski (Lutomierska 107), Stanisław Łuczak (Piotrkowska 82) oraz Stefan Bartochowski (Zgierska 148).** Wszyscy znosili kradzioną w swych zakładach przędzę do Pietrzakowej, która **płaciał im za kilogram 1.200 złotych.**

Łuczak początkowo nie przyznawał się do winy, twierdząc, że w ogóle nie zna Pietrzakowej. Jednakże w dalszym toku dochodzenia ustalono, że **nie tylko przynosił do niej większe ilości przędzy, lecz nawet żądał podwyższenia płaconej przez nią sumy.** Motywował to tym, że inni „klienci" ciągle go nagabują, oferując przy tym wyższą cenę za kilogram.

Orzeczeniem Komisji Specjalnej całą **dobraną piątkę skierowano do obozu pracy przymusowej na okres dwu lat.** (ks)

Porozumienie miasta z Ubezpieczalnią

Szybciej do lekarza

dostaną się ludzie pracy w Łodzi. — Miejskie ośrodki zdrowia udostępnione dla ubezpieczonych. — Upowszechnienie pomocy lekarskiej dla dzieci

Wczoraj zawarte zostało porozumienie pomiędzy Wydziałem Zdrowia a Ubezpieczalnią odnośnie rozszerzenia zakresu wzajemnej współpracy i dalszej unifikacji lecznictwa na terenie naszego miasta.

W myśl tego układu Zarząd Miejski w Łodzi zgodził się oddać do dyspozycji Ubezpieczalni szereg swoich lokali oraz swoich lekarzy, zatrudnionych w różnych zdrowotnych zakładów miejskich.

Układ ten, wchodzący w życie z dniem 15 bm. przewiduje **niezwłoczne oddanie dla celów lecznictwa ubezpieczeniowego niewykorzystanego w pełni I Miejskiego Ośrodka Zdrowia przy ul. dr. Próchnika 11.** Lekarze różnych specjalności, przyjmujący tam głównie podopiecznych Zarządu Miejskiego, oraz osoby nieubezpieczone — przyjmować będą odtąd także i to **bezpłatnie chorych, członków Ubezpieczalni Społecznej.** Miejski Ośrodek Zdrowia czynny więc będzie dla wszystkich, nie wyłączając ubezpieczonych, od godziny 8 rano do godz. 15-ej.

Zmiana ta posiada istotne znaczenie dla usprawnienia lecznictwa społecznego w Łodzi. Z jednej strony usuwa dwutorowość lecznictwa społecznego z drugiej wpłynie na polepszenie tego lecznictwa i szybszą obsługę ubezpieczonych. Oddanie Ośrodka dla celów Ubezpieczalni **odciąży przeładowaną poliklinikę ubezpieczeniową w północnej dzielnicy miasta przy ul. Łagiewnickiej i ułatwi ubezpieczonym, a więc światu pracy, szybsze dostanie się do gabinetów lekarskich.**

Aby sprostać temu zadaniu Ubezpieczalnia zaangażuje szereg lekrzy miejskich na dodatkowe godziny pracy. Niezależnie od tego skieruje do Ośrodka przy ul. Próchnika swoich lekarzy z innych punktów, na razie chirurga, po tym ginekologa, skórnika, pediatrę itd. **Lekarze ci oraz dodatkowo zaangażowani lekarze miejscy przyjmować będą w Ośrodku ubezpieczonych i po godzinie 15-ej, podobnie jak to ma miejsce w przychodniach i lecznicach Ubezpieczalni.**

Porozumienie przewiduje kolejne oddanie do dyspozycji Ubezpieczalni **II Miejskiego Ośrodka Zdrowia przy ul. Lubelskiej, co rozładuje tłok, panujący w poliklinice ubezpieczalnianej obwodu południowego przy ul. Leczniczej, a następnie Ośrodka Zdrowia przy ul. Sędziowskiej.** Sieć ośrodków wykazująca stałe tendencje rozwojowe będzie więc włączona do służby leczniczej z pożytkiem dla szerokich rzesz ubezpieczonych naszego miasta.

Ustalono już także drogi dalszej unifikacji lecznictwa społecznego w Łodzi w ślad za wspomnianą wyżej akcją, za wspólnie prowadzoną walką z gruźlicą i akcją „W", **pójdzie wspólna rejonizacja miasta — jeśli chodzi o opiekę nad dzieckiem. Zakłady pediatryczne Ubezpieczalni i Miejskie Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem udzielać będą pomocy i porady wszystkim dzieciom łódzkim, niezależnie od tego czy rodzice ich należą do Ubezpieczalni, czy nie** (cis)

28 bm. będziemy oglądali

zaćmienie słońca

Zawczasu przygotujmy kolorowe lub zakopcone szkła!

Już niedługo, bo 28-go kwietnia będziemy mogli oglądać bardzo ciekawe zjawisko — **zaćmienie słońca.** Oczywiście, będzie to tylko w tych warunkach możliwe, jeśli ustali się piękna, bezchmurna pogoda.

Nie wszyscy będą mieli jednak to szczęście, bowiem zaćmienie to zobaczy tylko część naszego kraju. **Rozpocznie się ono między godziną 6,27 (w Jeleniej Górze) a 6,38 (w Białymstoku).** Jeśli chodzi o pozostałe miejscowości, to w Warszawie można je będzie obserwować od g. 6.34, w Krakowie od 6,30, w Poznaniu od 6,31.

Zakończenie zaćmienia **nastąpi w Warszawie o godz. 8.16 w Poznaniu o 8,17, w Krakowie o 8.10, w Gdańsku o godz. 8,23.**

Jeśli zaś idzie o nasze miasto, łodzianie będą mogli obserwować to zjawisko od godziny 6,32 do godz. 8,13. Odbędzie się ono w ten sposób, że **księżyc zacznie zachodzić na słońce od góry z prawej strony i będzie się przesuwał na lewo wzdłuż górnej części tarczy, by ostatecznie zsunąć się z lewej strony od góry.**

Należy ostrzec, że chcąc oglądać przebieg zaćmienia, trzeba się koniecznie zaopatrzyć w kolorowe lub też zakopcone szkło.

Azja budzi się!...



Jeszcze kilka tygodni Krzycki i Marriette pozostawali w gościnie u starego Mao. Chodzili razem na długie spacery i porucznik opowiadał towarzyszce o swej dalekiej ojczyzny i o swych przyjaciołach, których zostawił w Polsce. Wreszcie przyszła chwila rozstania. Mieszkańcy wioski gremialnie odprowadzili ich na stację kolejową, wiwatując na ich cześć w czasie kiedy pociąg ruszał już z miejsca.



Przez dłuższą część drogi byli sami. Dopiero w pobliżu Sajgonu do przedziału ich wszedł młody uśmiechnięty człowiek, który, jak się okazało w rozmowie, był zdemobilizowanym żołnierzem amerykańskim. Wracał on do Stanów Zjednoczonych, jak sam mówił, aby zapomnieć nareszcie o grozie wojny.



Młody Amerykanin zabawiał przez pewien czas rozmową Marriettę, a Krzycki spoglądał na mijany krajobraz. W pewnym momencie gdy porucznik zwrócił się twarzą do rozmawiających, spostrzegł na podłodze jakiś papier z dużymi drukowanymi literami w nagłówku „Secret Service". Porucznik, manewrując zręcznie niespostrzeżenie podniósł tajemniczy dokument.

Zamiast Węgrów - zagrają Czesi

Bohemians pierwszym zagranicznym przeciwnikiem piłkarzy ŁKS Włókniarza. — Dzisiaj grają ligowcy z reprezentacją juniorów

Z projektów Wielkanocnych piłkarzy ŁKS. Włókniarza nic nie wyjdzie. Zamierzano sprowadzić budapeszteński Atletic Club, lecz Węgrzy nie otrzymali wiz wjazdowych. Mówiło się następnie o przyjeździe zespołu Kispesti, który chciała sprowadzić Cracovia i termin drugiego dnia świąt odstąpić Łodzi, lecz i ten projekt spalił na panewce. Najprawdopodobniej okres świąt piłkarze ŁKS. Włókniarza spędą bezczynnie. W najlepszym wypadku zagrają z miejscowym przeciwnikiem, możliwe że z Widzewem.

Pierwszą drużyną zagraniczną, która w obecnym sezonie odwiedzi Łódź, będzie czeski zespół Bohemians. Czesi rozegrają w Polsce trzy mecze: na pierwszy ogień pójdzie Ruch, mecz odbędzie się w Chorzowie w pierwszy dzień świąt, w drugie święto Czesi wystąpią w Krakowie przeciwko Wiśle, wreszcie **mecz w Łodzi z ŁKS. Włókniarzem, który ustalono na środę przyszłego tygodnia 20 bm.**

Mecz z Bohemians będzie dobrym egzaminem dla piłkarzy ŁKS. Włókniarza. Ciekawe, jaki też wynik zdołają uzyskać łodzianie w porównaniu z Ruchem i Wisłą — lepszy, czy też gorszy. Należy zaznaczyć, że w **przyszłą sobotę ŁKS. Włókniarz wystąpi w Poznaniu w meczu ligowym przeciwko ZZK.** Mecz ten powinien się odbyć w Łodzi, lecz ŁKS. Włókniarz zgodził się na przeniesienie gry do Poznania, rewanżując się w ten sposób za przysługę jaką mu wyświadczyli kolejarze poznańscy w ub. roku, kiedy to odstąpili od swych praw i zagrali w Łodzi na juibileuszu ŁKS.

* * *

W dniu dzisiejszym odbędą się na stadionie przy al. Unii zawody pomiędzy ligowym zespołem ŁKS. Włókniarz a reprezentacją okręgu juniorów. Mecz ten będzie miał charakter wybitnie treningowy.

Po raz pierwszy młodzi piłkarze wypróbują swych umiejętności w spotkaniu z tak poważnym przeciwnikiem. **Juniorzy łódzcy grać umieją — to trzeba im przyznać.** Są nieźle zaawansowani technicznie, zgrani, rozumieją taktykę gry i napewno nie jeden z nich zluzuje w przyszłości starszych kolegów w reprezentacji okręgu.

Dla drużyny ligowej ,którą dzisiaj ujrzymy w pełnym składzie (z wyjątkiem Patkoli), będzie to doprawdy lekki trening, bo tak, a nie inaczej , powinni dzisiejsze spotkanie potraktować starsi piłkarze. W tym wypadku nie o wynik chodzi, lecz o **grę lekką, efektowną, przyjemną dla widza.** Chodzi o to ażeby dzisiejszy mecz - trening był **prawdziwym pokazem piłki nożnej.**

Ligowcy, grając na „pół gazu", powinni dać możność juniorom wykazania umiejętności i wszystko oprzeć na sztuce piłkarskiej bez uciekania się i posługiwania siłą fizyczna. Ich gra powinna być pozbawiona wszelkich cech twardości i ostrości, bo, raz jeszcze powtarzamy, chodzi w tym wypadku nie o wynik, lecz o pokazową grę. Początek zawodów o godzinie 17.15.

Mocne podwaliny sportu

KCZZ ustala główne zadania Związkowej Rady Kultury Fizycznej

Prezydium KCZZ uchwaliło rezolucję stwierdzającą osiągnięcia i niedociągnięcia w działalności Zw. Rady Kult. Fiz. Sportu. Rezolucja ta stwierdza: że głównymi zadaniami Związkowej Rady Kult. Fiz. i Sp. są:

rozwój masowego wychowania fizycznego, podwyższenie poziomu sprawności sportowej, podniesienie poziomu wychowawczo-społecznego, ideologicznego i moralnego kadry sportowców.

Dla osiągnięcia tych celów należy wzmocnić pracę organizacyjną wszystkich ogniw sportu związkowego w nowej strukturze przez masową akcję szkolenia kadr, wysuwanie młodych działaczy sportu związkowego, przez stała kontrolę pracy wszystkich komórek sportowych. Zabezpieczyć pomoc sportowi związkowemu przez Zarządy Główne, Związków Zawodowych ich okręgi, oddziały OKZZ, Rady Zakładowe i zorganizować zgodnie z planem 1.000 kół sportowych w zakładach pracy..

Zreorganizować w pełni kluby sportowe, zmieniając je na komórki związkowe sportu wyczynowego. W tym celu należy dążyć do klubów silnych, wielo-sekcyjnych i wielodrużynowych.

Zabezpieczyć szeroki rozwój wszystkich gałęzi sportu w kołach i klubach sportowych w szczególności gimnastyki, lekkoatletyki, pływania, łyżwiarstwa, sportu strzeleckiego. Regularnie przeprowadzać rozgrywki sportowe w zakładach pracy. Organizować masowe szkolenie społecznych kadr sportowych, podwyższać kwalifikacje instruktorów i trenerów przez kursy i odprawy organizowane przez Związki Zawodowe i Zrzeszenia Sportowe.

Wspólnie z GUKF i innymi organizacjami mocno postawić zagadnienie moralności sportowej, ukrócić wszelkiego rodzaju zawodowstwo i kaperowanie zawodników. Opracować wspólnie z Działem Kulturalno-Oświatowym i Szkoleniowym metody pracy oświatowo- wychowawczej w kołach i klubach sportowych. Wszystkie ogniwa sportu zwiazkowego przeprowadza w okresie Kongresu Zw. Zaw. (22—26.V 49 r.) masowe akcje pod hasłem „Związkowcy zdobywają Państwową Odznakę Sportową" oraz lokalne imprezy sportowe

Wpadli we własne sidła

Opinia mjr. Sznajdra o meczu ČSR—Węgry

Mecz Czechosłowacja — Węgry zakończony tak wspaniałym zwycięstwem piłkarzy czeskich (5:2) sędziował znany sędzia mjr. Sznajder. Arbiter nasz zalicza spotkanie to do najładniejszych jakie dotąd widział. Obie drużyny grały szybko. W zespole czeskim wyróżnił się znany w Polsce, środkowy pomocnik Marko, który w roli stopera zaszachował zupełnie środkową trójkę napadu węgierskiego, z najgroźniejszym strzelcem Deakiem na czele, który pod koniec meczu został usunięty z boiska za uderzenie przeciwnika.

Mjr Sznajder podkreśla ponadto doskonałą grę czeskiego ataku, który składał się z młodych zawodników, wykazujących dużą przebojowość i niebezpieczne strzały. W drużynie węgierskiej zawiodła obrona, która stosowała przed przerwą pułapki w postaci tworzenia pozycji „spalonych". Po przerwie napastnicy czescy zorientowali się w sytuacji i dalsze stosowanie tego systemu kosztowało Węgrów utratę dwóch bramek.

Według opinii mjr. Sznajdra wynik 3:1 bardziej odpowiadałby układowi sił. Węgrzy przewyższali przeciwników techniką, lecz ustępowali im taktyką, szybkością i grą zespołową.

Punkty odżywcze na trasie

Junacy opiekunami kolarzy wyścigu P.—W.

W wyścigu PRAGA — WARSZAWA, na etapach mających więcej niż 150 km będą zorganizowane punkty odżywcze dla zawodników w następujących miejscowościach:

na trasie: Katowice — Wrocław—w OPOLU

na trasie Wrocław—Łódź — w KEPNIE

na trasie Łódź— Warszawa — W TOMASZOWIE MAZ.

W miastach tych na punktach odżywczych będą przygotowane dla kolarzy torby żywnościowe, napoje i podręczne apteczki.

Punkty odżywcze będą zorganizowane przez Zarządy Powiatowe Polskiego Czerwonego Krzyża, przy współudziale Okręgowych Związków Kolarskich.

Junacy „Służba Polsce" będą współdziałali w pracach pomocniczych przy organizacji wyścigu P— W. i wystąpią w roli opiekunów kolarzy.

Specjalnie wybrani junacy oznaczeni numerami, odpowiadającymi numerom startowym zawodników, będą oczekiwali na kolarzy.

Gdy kolarz minie taśmę celowniczą, natychmiast zaopiekuje się nim junak, posiadający taki sam numer. Junak zajmie się kolarzem oraz jego sprzętem. Tak będzie we wszystkich punktach etapowych na terenie Polski.

Kalendarz obozów

dla l. atletów ustalony

Zarząd PZLA ustalił kalendarz obozów kondycyjnych dla zawodników i zawodniczek.

2 — 14 maja — kurs unifikacyjny dla trenerów w Warszawie.

1—15 maja — obóz kondycyjny dla kobiet w Czerwińsku (30 osób), przed meczem z CSR (18 i 19.IV w Krakowie).

1—23 lipca — obóz dla 100 juniorów i 100 juniorek w Złocieńcu.

10—24 lipca — obóz kondycyjny dla 30 zawodników w Gdańsku, przed Międzynarodowymi Mistrzostwami Polski (23 i 24. VII w Gdańsku).

[illegible]—30 lipca — obóz kondycyjny dla kobiet w Warszawie przed mistrzostwami Polski (30 i 31.VII w Łodzi.)

19.VIII—3.IX—obóz dla 30 zawodników na Śląsku, przed Międzynarodowymi Zawodami Lekkoatletycznymi w Katowicach (4.IX).

W tym samym czasie zorganizowany zostanie obóz kondycyjny dla 30 zawodniczek w Warszawie, przed Igrzyskami Lekkoatletycznymi w Czechosłowacji i mistrzostwami w Rumunii.

Pływacy ŁKS Włókniarz

zbierają się dziś w klubie

Kierownictwo sekcji pływackiej ŁKS Włókniarz wzywa wszystkich członków byłych klubów: ŁKS. DKS. i Wł. Zw. KS Włókniarz do na pierwsze zebranie, które odbędzie się przy przybycia w dniu 14 kwietnia rb. o godz. 19 ul. Piotrkowskiej 272a II piętro. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Ogniwo zwołuje

zebranie sekcji motorowej

Dzisiaj o godz. 19,30 w lokalu własnym przy ul. 11-go Listopada 30 odbędzie się zebranie Sekcji Motorowej Z. K. S. „Ogniwo".

Pięściarze Gwardii

przegrali 7:9 w Toruniu

W drodze powrotnej z Wybrzeża pięściarze warszawskiej Gwardii rozegrali w Toruniu mecz towarzyski z miejscową Gwardią. Zespół warszawski wystąpił bez Patory i Kolczyńskiego, kontuzjowanych w meczu z Gwardią w Gdyni. Zespół toruński wzmocniony był Palińskim z Legii (Chełmża). Spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem toruńskiej Gwardii w stosunku 9:7.

Widzew przedłużył

rejestrację członków

Sekretariat Wł. Zw. KS. „WIDZEW" zawiadamia, że przerejestrowanie wszystkich członków byłego Widzewa, Wimy i Podgórza przedłuża się do dnia 30 kwietnia br. Członkowie którzy nie dopełnią obowiązku w podanym terminie będą automatycznie skreśleni z listy czonków. Do legitymacji członkowskich wymagana jest 1 fotografia.

Sekretariat klubu czynny jest we wtorki, środy czwartki i piątki w godz. od 17 do 20.

Trzech Finów

przejedzie dystans Praga—Warszawa

Fiński Związek Kolarski wyznaczył już zawodników, którzy będą startować w tegorocznym międzynarodowym wyścigu Praga —Warszawa. Na start wyścigu do Pragi przyjedzie 6-osobowa ekipa fińska, w składzie: Kaslinn, Pellinen i Punkinnen oraz rezerwowy Niem. Kolarzom towarzyszyć będą jako kierownik ekipy — Peuhkuri oraz trener — Nieminen.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 120-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-036431